

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**Redaktor odpowiedzialny:**

Sobota, 14 marca 1885.

**NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.**

**AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:**

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 13 marca.**

(Sprawa zdarzenia przez Niemców chorągwi angielskiej w kolonii Wiktorii i toczącej się rokowania pomiędzy Niemcami a Anglią; misja hr. Herberta Bismarcka w Londynie i wystąpienie „Nordd. Allgem. Ztg.” przeciw tym dziennikom, które pragną zdaniem jej zbliżyć przyjaźń pomiędzy Niemcami a Rosją. — Wczorajsze obrady w Izbie niższej w kilku sprawach politycznych. — Z wojennego teatru chińskiego.)

Dotąd nie wyjaśniają nam ani źródła angielskie, ani niemieckie znaną sprawę zdarzenia przez Niemców chorągwi angielskiej w kolonii Wiktorii, w okolicy Kamerunu. Lord Granville oświadczył, jak wiadomo, w Izbie lordów, że o zajęciu tym nie otrzymał wiadomości, a „Nordd. Allgem. Ztg.” nie chce wierzyć, iżby to stać się miało z wiedzą komendanta niemieckiego, admirała Knorra. Organ kanclerski, a za nim inne gazety pruskie, przypuszczają, że coś podobnego mogło się wydarzyć tam, gdzie Rogoziński, folgując sercu swemu, płata Niemcom figle na korzyść Anglików, którzy go „z urzędu o to nie prosili.” Sam fakt zdaje się być wiarygodnym, gdyż — jak donosi „Times” — nastąpiło już porozumienie pomiędzy hr. Herbertem Bismarckiem a lordem Granvillem. Niemcy mają otrzymać okręg położony pomiędzy kolonią Wiktoriją a rzeką Rio del Rey; sama Wiktorija ma pozostać przy Anglii; Niemcy obowiązują się nie tykać terytorium położonego nad rzeką Rio del Rey i nie wyzykiwać na swą korzyść traktatów, jakie Anglia pozawierała ze szczepami murzyńskimi, w razie, gdyby w tych traktatach to i owo zostało opuszczonym, lub nie jasno określonym. Wedle nadchodzącego w tej chwili telegramu londyńskiego, który streszcza nam wczorajsze w tym przedmiocie obrady w Izbie gmin, nie przyszedł dotąd jeszcze do skutku układ, wspomniany przez „Timesa”. Gladstone, zainteresowany, czy wiadomość o odstąpieniu Niemcom zatoki Huon jest prawdziwą, odpowiedział, że Anglia zaproponowała ponownie na dniu 2 bm., iżby w sposób przyjazny ustanowioną została granica dla obu terytoriów nad północnym wybrzeżem Nowej Gwinei; rokowania się rozpoczęły i biorą zadowalniający obrót, ale nie stanęły jeszcze na tym punkcie, iżby dać można pożyteczne wyjaśnienia co do szczegółów linii granicznej. — Sprawa wytknięcia granicy w okolicy Kamerunu jest przecież tak drobnego znaczenia, iż dla niej hrabia Herbert Bismarck przedłużyć swój pobyt w Londynie. Zresztą wiadomość o owym zajęciu kolonii Wiktorii nadeszła do Europy już po przybyciu syna kanclerskiego do Londynu. Misja jego ma bezwzględnie donosić o znaczeniu. Z tej misji zadowolona jest i prasa angielska i niemiecka. Czy hr. Herbertowi powiodło się, czy też powiędzie uzyskać namacalne korzyści dla Niemiec, to będzie przez czas pewien grubą pokrytą tajemnicą. W każdym razie trudno przypuszczać, iżby książę kanclerz zrzekł się dla pięknych ócz Anglii owoców swej politycznej pracy. Obecnie trudno pominąć milczeniem ową skwapliwość, z jaką „Nordd. Allg. Ztg.” wypiera się wszelkiego udziału Niemiec w skutecznym zgody między Anglią i Rosją. „Wbrew doniesieniom dzienników — pisze wspomniany organ — jakoby podróży hr. Herberta Bismarcka do Londynu miała na celu przygotowanie gruntu do porozumienia między Rosją a Anglią w kwestyi afgańskiej, jesteśmy w możności zapewnić, że kwestya afgańska nie ma żadnego związku z podróżą hr. Herberta.” Co do nas, wierzymy jak najzupełniej temu zaręczeniu „Nordd. Allg. Ztg.” a utwierdza nas w tym mniemaniu nadchodzący właśnie telegram z Berlina, streszczający artykuł tegoż samego dziennika, artykuł, wyszydający tych polityków, którzy sądzą, że Niemcy dla własnej korzyści utrzymują i podsycają w sprawie afgańskiej rywalizację pomiędzy Anglią a Rosją. Oto telegram:

Berlin, 13 marca. „Nordd. Allg. Ztg.” daje odprawę dziennikom „Soleil”, „Gaulois” i organowi Polaków (?) „Nowosti”, które, korzystając z kwestyi afgańskiej, usiłują rzucić podejrzenie na politykę pruską i zakłócić przyjaźń pomiędzy Niemcami a Rosją, i mówi, że czysty to wymysł, iżby Rosya miała w ogóle zamiar anektować Herat. Nie chodzi tu wcale o Herat, jeno o pastwiska Turkomanów i o to, żeby przez stosowne wytknięcie granicy zapobiedz zbójctwu i rabunkom. Jakiż interes miałyby Niemcy w zakładaniu swego veto przeciw jakimubądź

uregulowaniu granicy, by dla stepów afgańskich, albo turkomańskich kompromitować swe z taką troskliwością pielęgnowane stosunki z Rosją? I o upadku gabinetu Gladstone Niemcy nie myślą; gdyby polityka niemiecka ku temu zmierzala, to nie byłby do Londynu wyjeżdżał hr. Herbert Bismarck i misji swej nie użył do porozumienia się obu gabinetów. O twierdzeniach „Gauloisa” można powiedzieć: ile słów, tyle kłamstw. Twierdzenie „Nowosti”, jakoby ks. Bismarck chciał jako samowładny pan rządzić w Europie, kiedy Francja zajęta jest Chinami a Anglia Rosją i Sudanem — buździ jedynie może śmiech praktycznego a głównie narodowego polityka, jakim jest kanclerz niemiecki.

Oto nowe znów gromy, jakie rzucił „Nordd. Allg. Ztg.” przeciwko tym, co śmiały własne mieć zdanie. Czy Rosya wierzy tym nie nie kosztującym zapewnieniom organu berlińskiego, których zresztą później wyprzedzić się można, to jej będzie rzeczą. Organ kanclerski nie pominał przy tej sposobności zawadzić o Polaków, robiąc dziennik „Nowosti” ich organem. „Nordd. Allg. Ztg.” sądzi zapewne, że przyjaciele Niemców Rosyanie przed jej na słowo uwierzą, jeżeli wysunie na scenę wieczerze tych samych Polaków, którzy taką dźwierż władzę, że swymi agentami zapychają nie tylko biura redakcyjne, ale nawet gabinety europejskie.

Żeby w sprawie afgańskiej chodziło tylko o bagatele, o owe stopy turkomańskie, jak to twierdzi dobrowolnie półurzędowy organ berliński, temu po prostu zadają kłam słowa ministrów angielskich i ich zapatorywania, złożone w parlamencie. O tej sprawie mówił wczoraj w Izbie gmin p. Gladstone, ale ze względu na interes kraju nie chciał dać żadnych wyjaśnień; zapewniał tylko Izbę, że rząd zwraca ustawicznie baczną uwagę na tę sprawę. (Zob. Tel.) Podsekretarz stanu lord Fitzmaurice oświadczył także wczoraj, że Rosyanie nie zajęli dotąd wąwozu Robat. W dalszym toku wczorajszego posiedzenia stanęła także na porządku obrad znana sprawa owych rad, jakie dawał książę Bismarck Anglii w sprawie Egiptu. Dep. Bracke zapytał rządu, czyby nie mógł przedłożyć parlamentowi odpowiedni depeusz. Lord Fitzmaurice odpowiedział, że rząd nie myśli wydobyć więcej na jaw owych dokumentów, które odnoszą się do owego zatargu z Niemcami.

Wracając raz jeszcze do sprawy afgańskiej, zanotować nam wypada, że w środę miał lord Granville konferencję z psem perskim. Dzienniki niemieckie, zamieszczając tę wiadomość, podejrzują ministra angielskiego, iż pragnie poburzyć Persją na Rosją. Z Petersburga donoszą do „Fremdenblattu”, że generał-gubernator Kaukazu, ks. Dondukow Korsakow, powołany został do Petersburga, gdzie ma wziąć udział w naradach sztabu głównego nad operacjami w Azji centralnej. Postanowiono podobno ustawić pod Baku, nad morzem Kaspijskim, korpus, składający się z kilku pułków kaukaskich grenadierów, z 38 i 39 dywizji piechoty liniowej i z brygady artylerji górskiej, ogółem 35,000 ludzi wynoszący. Generał-adjutant książę Tarchow Murawiew ma objąć komendę nad tym korpusem.

O czterodniowej walce pod Kelungiem, gdzie ów francuski tak świetnie odniósł zwycięstwo nad Chińczykami, przesłał admirał Lépès następującą depeusz do Paryża: „Pulkownik Duchesne zaatakował na dniu 4. b m. na czele 1300 ludzi pozycje nieprzyjaciela. Po kilku świetnych walkach, które trwały dni cztery, wparci zostali Chińczycy z wszystkich stanowisk i popędzeni ku Tamfui; w ucieczce pozostawił nieprzyjaciel 2 armaty, wielką liczbę flint i chorągwi, jako też wielkie zapasy prochu. Francuzi mają około 200 zabitych i rannych; stan zdrowia wojska jest dobry.”

**Stolica św. Wojciecha.**

Do „Kreuz Ztg.” telegrafują z Rzymu: iż pomiędzy Stolicą św. a Berlinem przyszło do porozumienia co do przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, którym ma być proboszcz katedralny ks. Waniura z Pelplina.

Z Rzymu telegrafują do gazet galicyjskich w tej samej sprawie: Rzym, 11 marca. Sprawa obśadzenia stolicy arcybiskiej poznań-

skiej jest już w zasadzie rozwiązana. Jednakże Watykan waha się przyjąć proponowanego na tę godność przez Prusy dziekana Waniurę, ponieważ uważa go, jako pochodzącego ze stanu mieszczan-skiego, za posiadającego zbyt mało wpływu. Lepiej bowiem, zdaniem Watykanu, aby nie było żadnego biskupa, niż żeby miał nim być człowiek bez zaufania i powagi. Kurya papieska życzy sobie na następcę Ledóchowskiego jakiegoś członka polskiej szlachty.

Inną wesyą znajdujemy w „Dzienniku Polskim”, do którego telegrafują z Wiednia:

Wiedeń, 11 marca. Według doniesień dzienników tutejszych z Rzymu, Watykan nie chce się zgodzić na nominację Arcybiskupem poznańskim proponowanego przez rząd pruski księdza dziekana Waniurę, ponieważ tenże nie jest szlachcicem i z tego powodu nie nie miałby dostatecznego wpływu. (Wiadomość to bardzo wątpliwa — muszą być do tego inne powody. P. R.)

Do „Czasu” telegrafują z Berlina:

Berlin, 11 marca. Kwestya obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego jest rozwiązana w zasadzie. Watykan nie może zdecydować się na przyjęcie zaproponowanego przez Prusy dziekana Waniurę, ponieważ uważa go za osobistość bez wpływu, jako pochodzącą ze sfer mieszczan-skich. W Watykanie sądzą, iż lepiej, aby nie było Biskupa, niż aby był taki, któryby nie posiadał zaufania, ani powagi. Kurya pragnie, aby następcą Kardynała Ledóchowskiego pochodził ze szlachty polskiej.

Rejestrujemy te doniesienia, nie dodając z naszej strony żadnego komentarza. Ufamy, że Stolica święta, nie kierując się żadnymi ubocznymi względami, ani rodem ani pochodzeniem, bacznie będzie jak dotąd, tak i nadal jedynie na dobro religijne i moralne naszej archidiecezyi.

**Walne zebranie**

**Tow. Pomocy Naukowej.**

Nie liczne było wczorajsze zebranie, na które przybyło tylko 84 do głosu uprawnionych członków; rozprawy były dosyć ożywione i zajmujące.

O godzinie 4 1/2 zagalął posiedzenie w imieniu chorobą złożonego prezesa p. profesora Rymarkiewicza, p. prof. Moty — na przewodniczącego uproszono p. Wład. Bentkowskiego, który do pióra powołał pp. dr. Kusztelana i ks. R. Krzyżanowskiego.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, wezwał przewodniczący do wyboru czterech członków dyrekcji w miejsce ustępujących:

- ks. prałata Likowskiego,
- radcy K. Szumana,
- radcy T. Mateckiego,
- Adolfa Koczorowskiego.

Skrutatorami mianowani: ks. Antoniewicz, ks. Ostrowicz, ks. Wilczewski, pp. Rogaliński, Chociszewski, Kortak.

Po przeczytaniu sprawozdania przez prof. Wituskiego, zapytuje p. dr. Zielewicz, czy suma wpłacona przez p. B. Lubieńskiego w ilości 1500 m. na korzyść funduszu Libelta, należy do znanego, kilkakrotnie już na walnych zebraniach wspomnianego funduszu, zostającego pod zarządem osobnego komitetu, czy też stanowi osobną rubrykę.

P. prof. Wituski odpowiada, że jest to jeden i ten sam fundusz, który niebawem pod nazwą stypendjum ś. p. Karóla Libelta ma wpłynąć do kasy Towarzystwa.

P. hr. Cieszkowski komunikuje, że komitetowi, zajmującemu się tym funduszem, zaproponował, aby odsetki przeznaczano na wynagrodzenie początkujących profesorów, którzyby mieli prelekcje i konferencje, popularyzując w społeczeństwie naszemu wiedzę i naukę.

Z tego powodu wywijała się dłuższa dyskusya, w której udział brali ks. prob. Ostrowicz, Fr. Dobrowolski i dr. Zielewicz, oraz członkowie dyrekcji pp.: prof. Moty i Wituski.

Dyrekcya oświadczyła, że funduszem zawiadować będzie w myśl przekazującego jej tę sumę komitetu, a p. dr. Ziele-

wicz w imieniu komitetu oświadczył, że dokument fundacyjny zawierać będzie tylko życzenie, aby stypendjum przeznaczony było na wspieranie młodzieży kształcącej się w kierunku, w którym pracował ś. p. K. Libelt. Komitet ten w zasadzie oświadczył się za przekazaniem funduszu, wynoszącego 9500 mrk., dyrekcji Towarzystwa.

Ks. dr. Kantecki, wyraża dyrekcyi w imieniu zebranego licznie na posiedzeniu duchowieństwa, serdeczne podziękowanie za wsparcie udzielane studentom teologii i pozwala sobie wypowiedzieć przekonanie, iż duchowieństwo uznawając tę gotowość spieszania w pomoc młodzieży kształcącej się w Wyrzburgu i w Eichstädt, tem usilniej popierać będzie błogie działanie Towarzystwa.

Równocześnie wypowiada ks. Kantecki żdziwienie z tego powodu, iż w wydrukowanym na ostatniej stronie wykazie walnych zebrań i posiedzeń komitetu, tyle powiatów świeci podwójnymi kreskami, z których wsi pokazuje, że w powiatach babimojskim, inowrocławskim, krobskim, krotoszyńskim, międzyrzeckim, mogińskim, poznańskim —

a więc w 7 — nie było ani walnych zebrań, ani posiedzeń komitetowych — i zapytuje, czy może owe kreski znaczą tylko brak wiadomości o odbytych zebraniach.

Prof. Wituski oświadcza, że na pewno twierdzić nie może, czy w owych powiatach nie było wcale zebrań, lecz wie z pewnością, iż o tych zebraniach nie nadeszła do dyrekcji żadna wiadomość. Niestety prawdą jest, co powiedział interpelant, iż w tych powiatach, które na ostatniej stronie mają podwójne kreski na stronie 7, wyszczególnione składki są dosyć liche.

Prezes komitetu inowrocławskiego ks. prałat Poniński, przeczy temu i twierdzi, że wykaz zebrań na ostatniej stronie jest niedokładny, gdyż np. w powiecie inowrocławskim, obdarzonym dwiema kreskami, było posiedzeń komitetowych 4 a walnych zebrań 3. Powiat ten złożył 1568 marek do kasy dyrekcji. Na zapytanie, kiedy należy przesyłać do dyrekcji wiadomość o odbytych zebraniach, odpowiada prof. Wituski, iż najmużej na 4 tygodnie przed walnym zebraniem.

Hr. Cieszkowski wyraża dyrekcyi podziękowanie, że w myśl rad jego, podawanych na wszystkich walnych zebraniach, uwzględnia coraz więcej młodzież kończącą nauki — i prosi, aby pamiętano o młodzieży kształcącej się w różniactwie. W sprawie tej zabierają głos pp. ks. prob. Ostrowicz, dr. Kapuściński, profesor i sędzia Moty. Dyrekcyja oświadcza, że nie zgłaszają się odpowiedni kandydaci — wskutek czego ks. prob. Ostrowicz proponuje, aby hr. Cieszkowski wraz z innymi poważnymi obywatelami zajął się wyszukaniem takich młodzieńców, którzyby ze skutkiem nauk rolniczych słuchać mogli.

P. Wł. Zakrzewski zapytuje, czy dobrą jest rzeczą, udzielać drobnych wsparć w kwocie 7,50 m. miesięcznie, i czy nie byłoby lepiej, sumy te obracać na większe stypendya.

Prof. Wituski odpowiada, że wsparcia te udzielane bywają w powiecie wschowskim trzem gimnazyastom na opłacanie szkolnego, które wynosi kwartalnie 22,50 m. Ze oprócz tego udziela dyrekcya wsparcia seminarzystom nauczycielskim po 6 marek miesięcznie i 16 uczniom poznańskiej szkoły średniej i obywatelskiej na opłacenie szkolnego. — Ostatnie dwie pozycje uznane są ogólnie za bardzo dobre i pożyteczne.

P. dr. Buski odczytuje sprawozdanie komisji rewizyjnej, złożonej z pp. Lekszyckiego, Cybulskiego, B. Leitgebra i dr. Buskiego — prosi o pokwitowanie podskarbiego i o wyrażenie mu serdecznego podziękowania za wzorowe prowadzenie ksiąg.

Zebranie z gorliwością stosuje się do tego wezwania.

Na członków dyrekcji wybrano ponownie następujących pp.: radcę Szumana 83 gł., ks. Prałata Likowskiego 80 gł., radcę Mateckiego 77 gł., Adolfa Koczorowskiego 76 gł. — poczem przewodniczący o godzinie wpół do 7 solwował posiedzenie.

**Sprawy sejmowe.**

**Z parlamentu niemieckiego.**

Berlin, 12 marca.

Posiedzenie 65. — Początek o godzinie 1 1/4.

Izba rozpoczęła dzisiaj drugie czytanie subwencyi parowcowej. Jak wiadomo, długie narady komisyjne spełżyły na niczem, tak iż w końcu glosowaniu cały projekt odrzucono 14 głosami przeciw 4. Dla tego też komisya ograniczyła się na podaniu obszernego sprawozdania z narad, jakie się w jej łonie toczyły. Tymczasem konserwatyści, wolnomyślni i narodowcy zgodzili się na podjęcie na nowo projektu rządowego i oddali zmierzający do tego wniosek przez pp. hrabia Behra, dr. Hammachera i Heildorffa. Wniosek obstaruje przy wyznaczonych przez rząd 5,400,000 marek na subwencyonowanie trzech głównych linii, to jest afrykańskiej, wschodnio-azyatyckiej i australijskiej, ale przytem dąży do ustalenia kompromisu między rzeczywistymi założeniami projektu o tyle, że uwzględniając życzenia południowo- i zachodnio-niemieckie, stanowi, aby parowce subwencyonowane zawiązały do przystani holenderskich lub belgijskich, albo żeby dostawiane tam frachty kosztem przedsiębiorców parowców subwencyonowanych ztamtąd tymże przedsiębiorcom przywożono. Centrum ponawia stawione w komisji wnioski przez pp. Rintelena i Rackego. Rzezonno wnioski żądają subwencyonowania samej tylko linii wschodnio-azyatyckiej i wyznaczają na to kwotę 1,800,000 marek. Oprócz tego ma tylko linia poboczna z Tryestu przez Brindisi i Aleksandryę otrzymać subwencya 100,000 marek. Parowce przy wyjeździe i powrocie mają zawiązać do Rotterdamu albo Antwerpii, a przeciwnie ich szybkość ma wynosić 12 węzłów. (Inne wnioski żądają 11 i pół węzła.)

Budowa nowych parowców ma być powierzona warsztatom niemieckim. Wskazywano im służyć prawo rozwodowania starych okrętów przez komisje znawców, do których ma należeć kilka marynarzy. Wolno mu także wglądać w księgi kupieckie i nautyczne przedsiębiorstw subwencyonowanych; oprócz tego może on kwotę subwencyjną okroić albo nałożyć na przedsiębiorców większe prestacje, jeśli komunikacje zapewnią im nadal większe korzyści.

Demokraci socjalni zaś wnoszą przez pp. Dietza (z Hamburga), Hasenclevera i Singera o subwencyonowanie linii wschodnio-azyatyckiej i australijskiej i przeznaczenie na ten cel 3,750,000 mrk. Oprócz tego żądają tylko nowych parowców, budowanych z materiału niemieckiego i na niemieckich warsztatach. Izba stanowi, aby rozprawy nasamprzód się rozpoczęły nad temi wnioskami, które dotyczą głównych warunków umowy.

Bar. Buel (centrum) żąda, aby parowce przy wyjeździe i powrocie zawiązały do Rotterdamu i Antwerpii; motywuje to żądanie interesami żeglugi na Renie i przemysłu Niemiec zachodnich i północno-zachodnich.

Ministrowie Böttcher i dr. Stephan zgadzają się wprawdzie na tendencje wniosku, ale oświadcza, iż byłoby to rzeczą zbyt krytyczną, w obec zmieniających się interesów komunikacji nakazywać prawem na lat 15 zjawianie okrętów do pewnych przystani w drodze leżących. Gdyby jednak przyjęto wniosek centrum, rząd się opierać nie będzie.

W dalszym ciągu obrad zmodyfikował p. Rintelen wniosek centrum w ten sposób, iż parowce przystawać mają nie w Antwerpii lub Rotterdamie, lecz w jakimkolwiek porcie belgijskim lub holenderskim. Przyjęto wniosek z tą modyfikacją. Dłuższe rozprawy wywołalo żądanie demokratów socjalnych, aby używano tylko nowych okrętów, zbudowanych na niemieckich warsztatach z niemieckiego materiału.

Posłowie Dietz i Hasenclever przemawiali za tym wnioskiem ze względu na opiekę, jaka się należy pracy krajowej, powołując się zarazem i na to, że naród ma prawo domagać się za tak znaczne pieniądze nowych parowców, a nie poprzestawać na zakupie starych i zużytych.

Książę Bismarck, który co dopiero był wszedł do sali, jest temu żądaniu przeciwnym, gdyż zdola ono zrazić przedsiębiorców i zwiększy znacznie koszt, na co pewnie parlament z trudnością przystanie. Nie radzi zbyt wyprzedzić laku, bo to, co lepsze, bywa często wrogiem dobrego.

Ostatecznie uchwalono na wniosek p. Rintelena, że nowe parowce winny być budowane na niemieckich warsztatach. Żądanie centrum, aby w razie zyskowności przedsięwzięcia okrojono subwencya, przyjęte zostało. Natomiast uchylono drugi punkt projektu, aby rządowi służyło prawo wglądania w ku-

pieknie i nautyczne księgi przedsiębiorstw subwencyonowanych.

Koniec o godzinie pół do szóstej. (Jutro dalszy ciąg rozpraw o projekcie parowcowym).

### Z sejmu pruskiego.

Berlin, 12 marca.

Posiedzenie 39. — Początek o godzinie 11 1/4.

Posiedzenie zaczyna się od trzeciego czytania etatu ministerstwa finansów, który przyjęto.

Dłuższe spory wywołał etat ministerstwa handlu.

P. Goldschmidt poleca rozciągnięcie większej opieki rządu nad nauką kupiectwa i ubolewa, że książę Bismarck mówił w sposób lekceważący o stanie kupieckim, który nazwał częścią ludności nieprodukcyjnej, żyjącej tylko z zamiany i nożyc kuponowych.

Co do nauki kupiectwa oświadcza się ze zdaniem przeciwnym pp. dr. Wagner i dr. Reichensperger wykazując, jak wielki jest napływ do tego stanu i wypowiadają przekonanie, że obowiązek wykształcenia zdolnych kupców ciąży w miastach, nie na rządzie. Skarga na nieprzychylnie usposobienie kanclerza względem stanu kupieckiego znalazła gorliwe poparcie w pp. Fuchsie, Büchtemanie i Flinschn.

Minister Boetticher stara się zatrzeć niekorzystne wrażenie słów kanclerskich i oświadcza, że książę nie myślał temu stanowi ubliżyć.

Przy etacie ministerstwa sprawiedliwości mówi p. Munczel o regulatywie przygotowawczej służby referendaryuszy; regulatyw ten wyklucza od referendaryatu takich kandydatów prawa, którzy się okazują „niegodnymi” albo nie zdołają stawić dowodów, iż mogą się przyzwyczoić utrzymać. Jest to rzecz wiadoma, że ten regulatyw był już przedmiotem rozpraw komisji w roku zeszłym. Komisja zasięgała o nim wiadomości, ale uznała ostatecznie jego legalność. P. Munczel moeno powtórzył, czy takie przepisy są odpowiednio i żąda prawnego uregulowania tej sprawy.

Min. sprawiedliwości nie uważa takiego uregulowania za odpowiednie w razie, gdzie słuszną rzeczą jest o wiele lepszą. Zresztą zapewnili mówca, że regulatyw, o ile się to da pogodzić z interesem państwa, nie będzie zbyt ostro zastosowywał.

Oświadczenie to przyjęli z zadowoleniem pp. Zastrow, Korsch i Spahn. Ostatni z wymienionych prosił ministra, aby w stronach katolickich zabronił wyznaczania terminów na święta katolickie.

Przed rozpoczęciem obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych wnoszą p. bar. Schorlemmer o odroczeniu rozpraw, ale prawica i narodowy wniosek odrzucili, skoro się min. Puttkamer przeciw niemu oświadczył. Mimo to przerwano w godzinę później rozprawę, a przemaszuli usadzić na stronie odroczenia narodowy, skoro się przekonano, że rzezonany etat nie da się tak szybko zatwierdzić, jak się tego spodziewano.

P. Lassen (Duńczyk), żali się na surowe postępowanie władz w północnym Szlezwiaku.

Minister Puttkamer powołuje się w odpowiedzi na agitację i prowokację Duńczyków, na które rząd spokojnie patrzeć nie może.

Koniec o godzinie 3 1/2. (Jutro dalszy ciąg etatu.)

### ZIEMIE POLSKIE.

\* Welehrad a Petersburg. W artykule pod tym nagłówkiem zasn-

### Silva rerum.

XIII.

W chwili gwałtu spadek brunswicki powszechnie budzi zajęcie, książka świeżo wydana przez hr. Horric de Beaucaire nabiera pewnej woli aktualności. P. t. Une mésalliance dans la maison de Brunswick, autor dyplomata obyty z dworami i dworkami niemieckimi, kreśli dzieje Eleonory d'Olbreuzy, prostej szlachcianki francuskiej, wyniesionej w XVII wieku miłością ówczesnego księcia na Brunswiku do godności małżonki swój z tytułem księżnej Zell. Sława Zofia Dorota, żona Jerzego I, króla angielskiego, córka była teźże Eleonory. Przez dalsze zaś rozrodenie domu panującego w Brunswiku i wynikię następnie kolligacyi owa księżna Cylejska stała się babką rodów królewskich w Anglii i Prusach. Dramatycznymi zaiste były dzieje tak matki, jak córki. Zrazu wszystkie uśmiechy fortuny im sprzyjały, aby się zamieniły w późniejszych latach i najsroźszymi próbnymi dalsze ich życie wypełnić. Śmierć tragiczna hr. Koenigsmarka, trzydziestodwuletnie więzienie Zofii Doroty na fortyce w Ahlden, niechęć rodziny dla Eleonory d'Olbreuzy, oto naczelné rysy sumiennej monografii, malującej nam z fotograficzną wernością dwa na przemian dworskie w Niemczech ogniska i kofa, północnego zepsucia w Hanowerze, francuskiej wykuciości w Zell. Autor skwapliwie wyzyskał skarby archiwalne złożone w Berlinie, Wolfenbüttel, Zell, Hanowerze, Lümburgu, sięgnął do skarbów rękopiśmiennych szwedzkiej wszechnicy w Lundzie, zajął do archiwów londyńskich i paryskich, odsonił część polityki Ludwika XIV zawsze bacznie w tę stronę zwróconej, wyjasnił ustrój dworów niemieckich w XVII

cza najprzód „Moniteur de Rome,” że organ kanclerza Giersa, „Nord,” powtórzył jego wywody o tym jubileuszu, o którym „Moniteur de Rome” pisał, że ma on wyłącznie charakter religijny. „Nord” uznał tym samym, że Episkopat, Kościół i Stolica św., zajęły tu pochwały godne stanowisko. Ta polityka Stolicy świętej i Kościoła stanowi zupełny kontrast z nowo-zainaugurowaną przez Rosyą baniącą Biskupa. Każdy dzień — powiada organ rzymski — przynosi nam niepokojące wieści co do bezpieczeństwa katolickiego Kościoła pod panowaniem rosyjskim. Wczoraj wywieziono ks. Biskupa Hryniewieckiego do Jarostawia — dziś ks. Harasimowicza, prawnego jego następcę. Sam „Nord” przyznać musi, że to polityka gwałtu. To powrót do tradycji ostracyzmu i to w chwili, kiedy katolicki episkopat słowianki unika starannie urazić patryotyczne lub religijne uczucia Rosy.

Nie dość tego gwałtu; obecnie zapowiadają, że Rosya po prostu z własnej inicjatywy znieśnie dycezyja wileńska. Zachodzi pytanie, kiedy będzie koniec tych gwałtów. Czyby chciano wystawić na twardą próbę dwie cnoty Kościoła: cierpliwość i darowanie uraz? Rosya i Stolica św. mają wspólne interesa. Zerwanie z Watykanem byłoby polityką zbyt ryzykowną, a sytuacja ogólna przechodzi obecnie zbyt straszne przesilenia. Byłoby to sobie robić igraszkę z najwrażliwymi przeciwnikami. Tymczasem w tym samym numerze „Nord” podaje wiadomość o sporze pomiędzy rządem hiszpańskim a Biskupem Placencji i winażuje ostatniemu, że spór wytoczył przed najwyższy trybunał Papieża, zamiast apelować do władzy królewskiej i rady stanu. Wszyscy bezstronni, pisze „Nord,” uznają po niejaki namyśle, iż słusznie powołał się do interwencji Stolicy św. Gdzież logika?

### NIEMCY.

\* Berlin, 12 marca. (Wybory). W wyborach posła do parlamentu w Oldenburgu otrzymał dotychczas Propping (wolnocy) 5279 głosów, Fortmann (narod.) 3497, a Schwarz (socyalista) 183. — Z kilku okręgów wyborczych nie nadesłano dotychczas rezultatu głosowania.

— Na czwartkowym posiedzeniu rady związkowej przekazano projekt bonifikacyi podatku od cukru, jako też projekta zmiany i uzupełnienia prawa ordynacyi sądowej i prawa ordynacyi karniej jednośnym wydziałem.

— Sprawa brunswicka. „Berl. Pol. Nachr.” piszą o obecnym stanie sprawy brunswickiej, co następuje:

„Z do dnia zeszłego ks. Wilhelma brunswickiego zagranicznymi krewnymi księcia kumberlandzkiego z domów panujących starali się podobno wpłynąć na niego, ale po śmierci ks. Wilhelma zaniechali dalszych usiłowań, aby uniknąć pozoru, jakoby się chcieli mieszać w wewnętrzne sprawy państwa niemieckiego, z którym zostają w stosunkach przyjaznych. Potem usiłowali książęta niemieccy dojsć do przekonania, o ile można liczyć na ustępstwa księcia kumberlandzkiego w obec położenia wytworzonego przez śmierć dawniejszego księcia brunswickiego. Powszechnie jest mniemanie, że w książę oldenburski, przeko-nawszy dwór berliński o szczerości swych zamiarów, powziął w tej sprawie inicjatywę, i że wielki książę następcą tronu oldenburski dopiero wtedy przedsięwziął podróz do Gmun-

wieku, i stworzył cośś łączącą orok powieści z powagą ściśle historycznej pracy.

Olbrzymie projekta są dziś na porządku dziennym: przypuścićby można, iż ród ludzki w przecieczni swego niedalekiego już końca mnoży gorączkowe wysilenia, aby imię swe uwiecznić. Stuletni jubileusz rewolucyi francuskiej daje pochop do wzniesienia nowego Babelu pchły, wieżę strzelającą w górę trzystumetrową wysokością. Pan Eifel do tej budowy się ofiarował, utrzymując wszelako, iż tylko żelazo użytym być może w gmachach sięgających niemal obłoków. Tymczasem niejaki p. Brouclais wystąpił z projektem jeszcze bardziej imponującym; chce on bowiem wnieść wieżę z granitu, wysoką na 360 metrów, która by starczyła do oświetlenia całego Paryża. Ognisko elektryczne w tej wysokości umieszczone miałoby siłę dwóch milionów lamp, a misterne zalamywanie światła w zwierciadłach na około ustawianych słabo promienie aż w najciemniejsze zakłki stolicy Francyi. Zdaniem inżyniera, który rozwija plan t. zw. kolumny słońca, (takie bowiem miano nadaje on zamierzonej budowie), światło płynące ztamtąd, przechodziłoby mocą szesnastu razy silniejszą zwykłe światło lampy dość jasnej, aby o pięć metrów odległości można czytać wygodnie. Tym sposobem Paryż zasłużyłby sobie nawet materyalnie, na tytuł stolicy powszechnego oświecenia i ogniska światłości.

Przeróżający wzrok olbrzyma północy, groźnej i grożącej Europie i Azji Rosyi, stwierdza się urzędowymi statystykami kolosalu doliczającemu się w obydwóch częściach świata, w których tak pokazuje zajmując przestrzenie, strasznej zaiste liczby 102

den, gdy wszyscy inni książęta niemieccy na nią się zgodzili. Ale i ten krok pożądanego nie odniósł skutku. Mianowicie książę kumberlandzki bez ogródki oświadczył, że nie myśli się wyrzec swych pretensyi do Hanoweru, ani swych styczności z tamedną „fron-dą” Welfów, przez co naturalnie uręcz od-ciął sobie drogę zgody z Prusami na pod-stawie konstytucyi i wstąpienia po śmierci zmarłego księcia na tron jako członek grona panujących książąt niemieckich. Taki był ujemny, chociaż przy uprze pre-tendenta welfickiego latwy do pojęcia wy-padek rokowań, z którym wielki książę nastę-pca tronu oldenburski wrócił z podróży do Ber-lina, aby cesarzowi zdać obiecany raport. Obecnie przeto można uważać studym prywatnych rokowań w sprawie sukcesyjnej brunswickiej za zupełnie zamknięte.

„Nord. Allg. Zig.” powtarza powyższe wywody bez dodania komentarza, ale samo ich przedrukowanie jest najlepszym komentarzem. „Qui vivit, verra.”

— W sprawie kolonizacyjnój. „St.-Anz.” zamieszcza następujący komunikat: Po oddaniu pod opiekę cesarza JMei obszarów, leżących między ujściem rzeki Oranje i przylądkiem Erio (wyjawszy zatokę Wielorybią), rządy Niemiec i W. Brytanii zgodziły się na wyznaczenie mieszanój komisyi, która się zbierze w Kapstadt i zajmie się rozstrząsaniem pretensyi prywatnego posiadania albo praw użytkowania, które nabyli angielscy poddani przed zadeklarowaniem opieki niemieckiej w obszarach oddanych pod opiekę Niemiec, albo poddani niemieccy w zatoce Wielorybią i na wyspach leżących przy Angra-Pequena a wymienionych w patencie okupacyjnym angielskim z 27 lut. 1867. Niemieckim członkiem komisyi jest konsul generalny dr. Bieber.

### ROSYA.

\* Znany korespondent „Now. Wrem.” Koczetow podpisujący się „Russkij-Strannik” dziwi się ostatniej wersji korespondencyi, iż główne ulice Kijowa podczas kontraktów kijowskich zajęte były polskimi powozami, że w dniu kontraktowym były sklepy i magazyny przeważnie polskie, że w hotelu słyszeć się dała tylko mowa polska. O Rosyjanach nikt ani pomyśli, jakby sobie wszyscy dokąd odjechali.

Nie, panowie, mówcie sobie, co chcecie, — wola w końcu autor lista — nabieram coraz mocniejszego przekonania, że istnienie Polska nie tylko nie sgnieła, no i nie sgnieć, dopóki pod rosyjskiem znajdować się będzie panowaniem.

Tu stoi w nawiasach wykrzyknik, w który zapewne redakcya „Now. Wrem.” zaopatrzyła spostrzeżenie p. Koczetowa.

Ze nie tylko w Paryżu, ale nawet w tym kraju, „odwiecznie rosyjskim”, panujej Polaki, a nie my, można się na to obrazić, ale nie konstatować tego niepodobna. Beati possidentes! Czyż znaczenie panowie nieomyślnie tego wyrażenia, czy nie znaczenie, fakt zawsze pozostanie faktem.

Oby wszyscy Moskale na to zdanie się zgodzili.

— Jenerał-major à la suite cara, książę Albert sasko-altenburski, otrzymał dymisję z prawem noszenia munduru.

### FRANCYA.

\* Paryż, 12 marca. Izba deputowanych ukończyła dziś obrady nad budżetem. Kulturnicy przeprowadzili swoje; większość bowiem głosów oparli się przywróceniu skreślonych przez siebie

milionów poddanych carskich. — Europejskie zaś dzierżawy rosyjskie dają wedle obliczeń z r. 1882 bez mała 78 milionów dusz męskich i żeńskich, z przewagą jednego blisko miliona niewiast nad mężczyznami. Pod względem absolutnej większości mieszkańców najwięcej ich posiada gubernia wiatka, najniżej gubernia olonezka. Najgęściej zaś osiadłymi mają być gubernie moskiewska i podolska, pierwsza z 73,1 mieszkańcami, druga z 61,7 na każdą wiorstę kwadratową. Najrzadziej osiadła jest stanowczo gubernia astrachajska, licząca na też przestrzeń wiorsty kwadratowej zaledwie 0,4 mieszkańców.

Wspomniałszy świeżo na tym miejscu o ruchu naukowym, niestającym w katolickim Rzymie. Wystawa turyńska uwatdaniła wysoki stopień oświecenia duchownictwa włoskiego, liczbą medalów, rozdanych między księży, mimo przemaszających przeciwnych im wpływów. Ale nawet niechęć uchylć musiała czoła przed zasługą, nauką i wiedzą. Ujawniło się przy tej sposobności, że sławny astronom Ojciec Secchi bynajmniej nie stanowił wyjątku, ale że większą część obserwatoryów włoskich pozostała do dziś dnia pod kierunkiem i w ręku uczonych kapłanów, jak to mianowicie uważamy we Florency, Wenecyi, Aleksandryi, Urbino, Lecce. Największa liczba nagród i złotych medali przypadła badaczom geografii fizycznej naszej kuli za wynalazki, ułatwiające naukowe poszukiwania, studia sismologiczne, dotyczące fenomenu trzęsienia ziemi, za wydoskonalenie narzędzi dokładnych. Najwięcej wawrznów zebrał kler włoski na polu nauk przyrodzonych; ale i w oddziale mechaniki i antropologii zaszczytny zajął on stanowisko. Przędzie wszystkim Ojciec Denza, dyrektor obserwatoryum w Moncalieri pod Turynem,

pozycyi dla duchowieństwa. W ten sposób zmieniony budżet przesłany został natychmiast do senatu, który rozpocznie nad nim obrady w przyszły poniedziałek. — Dzienniki i partyi nieprzejednanych protestują przeciwko temu, iżby aresztowani we wtorek socyalisci mieli być wywiezieni za granicę — taki bowiem środek, jak twierdzą owe dzienniki — równałby się wydaniu obcym rządom. Wydano rozporządzenie, nakazujące aresztowanie wydalonych w tych dniach za granicę socyalistów, którzy przybyli napowrót do kraju północną granicą Francyi.

### Historycy i wydawcy moskiewscy.

Archiw jugo-zapadnoj Rossii, izdawajemyj kommissiju dla razbora drevnih aktow. Czast' I, akty o cerkowno-religioznych otnoszeniah w jugo-zapadnoj Rusi, 1322—1648 g. g., tom VI, Kiew 1883 in 8° maj. 182 + 938. Cena rs. 3 1/2.

Jak wiadomo, w Wilnie i w Kijowie pod opieką jeneral-gubernatorów są komisye, wyznaczane od rządu dla rozsortowania i wydania dawnych dokumentów i akt z centralnego archiwum w Wilnie i Kijowie. Instytucya taka mogłaby być bardzo poważną i pożyteczną, gdyby sumiennie wykonywała swoje dzialalność; lecz, niestety, tak nie jest! U steru tych komisyi stoją ludzie bez potrzebnej nanki, często zaprzędani rządowi, który postanowił „na polu naukowym” z dokumentami w ręku przekonac, że Litwa i Rus', to „matuszka Rassieja,” że Polacy zawsze gnębili „tuziemców-Rassijan,” że im narzucili Unię, że „prawosławie” żyło srodze przesladowane etc. etc. — Jak powiadają, to ten „razbor drevnih aktow” ma się tak dokonywać: gły znajdują jaki dokument, świadczący cośkolwiek na korzyść Polski lub Polaków, to go niszcza zupełnie — albo przynajmniej nie wydają na świat, a jeżeli im wpadnie w ręce coś takiego, co zmodyfikowane może sprzyjać zachciankom rządowym, to natychmiast drukują, wzbogacając komentarzami, które nieraz wymownie świadczą o bujnej fantazyi i wiedzy anizeli oryginalnych pomyslach uczonych wydawców tych dawnych akt. Dla tego należy z ogromną ostrożnością korzystać z tych publikacyi i potrzeba koniecznie poddawać je ścisłej krytyce i wszechstronnemu rozstrząsaniu. Te kilka uwag nasunął nam najnowszy tom tego wydawnictwa, o którym zamierzamy słów kilka powiedzieć. Tom ten wydano przy końcu zeszłego roku, chociaż nie wiemy z jakiego powodu na okładce wydrukowano rok 1883. Składa się on z przedmowy, od str. 1—182, napisanej przez p. Oresta Lewickiego, znanego literata rządowego, który już nieraz znalazł sposobność do wypowiedzenia swój nienawiści ku Polakom i ich przeszłości — i dokumentów, od 1—821; dalej następuje spis imion własnych geograficznych i nazwisk w tém dziele wspomnianych i rozdziałów, od 821 do 938.

Wszystkich dokumentów jest 326. Z roku 1322 jeden, w transkrypcyi z roku 1628, z XV wieku dwa, z r. 1440 i 1444, od-pisane także w XVII wieku, z XVI wieku 103, a reszta 220 z XVII wieku do roku 1648 doprowadzona.

Oryginały tych akt mają być wzięte, prawie wszystkie, z ksiąg ziemskich i grodzkich, luekich, żytomierskich i włodzimierskich; niektóre pisane po polsku, lecz większość w miejscowym narzeczu ruskiem. Z wyjątkiem kilku dokumentów, w sprawie herezyi aryańskiej na Wołyniu, wszystkie inne odnoszą się do kontrawersyi religijnej pomiędzy katolikami, unitami i schyzmatykami w południowych Rzeczy-

uczony pierwszorzędnym, który głównie zarządzał sekcyą naukową wystawy i miał codziennie publiczne wykłady meteorologiczne w obec mnóstwa słuchaczy. Imię to nie dość u nas znane, a stanowiące poniekąd ós ruchu naukowego we Włoszech. Ubogi ten zakonnik, Barnabita, umiał przelać w dusze licznych kapłanów zapał swój do nauki, umiał ich podciągnąć wdziękiem swych bystrych poglądów, umiał mnożyć powołania, tworzyć w nieskończoność stacye obserwacyi meteorologicznych — słowem rozniecić ogólny interes duchowieństwa dla zdobyczy wiedzy. Zostając w pobliżu ogniska niemieckiego materyalizmu i negacyi, nie umiemy pochwytliwym odgłosów tej spogotowanej nauki, która dziś wre i postępuje na ziemi włoskiej. — „Gdy jednak przychodzi czytać długi spis laureatów wystawy turyńskiej — pisze jeden z jej uczestników — gdy oko nasyci się widokiem prac i odkryć, przez tych ubogich kapłanów zrobionych — gdy przed nami snują się postacie owych ludzi, którzy nigdy nie tracąc z oczu głównego celu kapłaństwa — prace/około dusz zbawienia, nigdy nie zaniedbując studiów teologicznych, — stoją u steru włoskich obserwatoryów, a dość są wywiezieni w naukach przyrodzonych, aby budzić podziw i szacunek najniechętniejszych nawet wierze chrześciańskiej przeciwników; gdy się poznaje bliżej owych profesorów chemii, astronomii, fizyki, uchylć wypada czoła przed Biskupami włoskimi, którzy tak doskonale mają zrozumienie potrzeb chwili obecnej, oraz przed tymi kapłanami, którzy mimo ucisku i przesladowania, znają tak dokładnie środki nawracania ku prawdzie tych pysnych wieku naszego duchów, próbujących naukę przeciwstawiać religii, i rozumem walcząc z Bogiem.” Znany tomista, msgr. Talamo, przemówił świeżo gorąco za rozszerzeniem nauk seminaryjskich do granic zdobyczy wspól-

pospolitej województwach. Dokumenta te ugru-powane około Cyryla Terlickiego, Władyk Żuckiego, Gedeona Balabana, Zydzycyńskiego monasteru, innych klasztorów unickich i nie-unickich, niektórych Biskupów katolickich i schyzmatyckich w XVII wieku; są tu także arcydzieła do dziejów metropolity Rutskiego, fundusze i uposażenia różnych monasterów, królewskie przywileje, rozporządzenia etc. etc. Układ tych dokumentów bardzo rzetelny i misterny: na te kilka set akt, które są w tém dziele, znajdujemy tam zaledwo kilka takich, co przyznają słuszność katolikom, czy unitom, i mówią o gwałtach schyzmatyków, — we wszystkich zaś innych — tylko o napadach, najazdach, ucimienieniach, przesladowaniach okrutnych schyzmatyków! Ci Biskupi, którzy nia przyjęli, przedstawieni w tych dokumentach często jak gwałcidziele nie tylko spokoju publicznego, ale nawet praw natury.

Niekiedy pan wydawca tych akt bardzo sobie dowiejnie postępowal: drukuje naprzykład skarge, pozew na jakiego dostojnika Unie, ale ani wzmianki następnie nie robi, czy rzeczywiście ndało się, czy skarżący zdołał dowiedzieć tego, co oskarżał, czy mu się przyznał słuszność, można bowiem o wiele rzeczy obwiniać, ale to wcale nie znaczy zawsze tyle, co wygrać sprawę.

Nie chcemy jednakże twierdzić, że w Polsce nie było nigdy żadnych nadużyć. (Tak naprzykład byliśmy i jesteśmy narodem katolickim, Polska było to państwo katolickie, a ileż to razy duchowni katolicy znieważeni nawet czynnie zostali, mianowicie w czasie zapalu dla „nowinek geniewskich,” ale i nie-geniewskich!...), nie bronimy wcale tych p o j e d y n c y c h swawoli i bezprawia, nie możemy z całą powiedzieć pewnością i przeświadczeniem, że rząd polski wcale nie miał nigdy systemu, już z góry ułożonego, aby ciemiężę innowierców. Myślimy, przeciwnie, że łatwe byłoby dostarczyć dużo dokumentów, że rząd polski wcale nie narzucał swoich wierzeń niekatolikom i nie mieszał się nigdy do wewnętrznego urzędzenia się kościołów dysydenckich.

W przedmowie p. Lenicki rozbiiera dwie kwestye: przyczynę powstania Unii i, pobieżnie, kreśli losy aryańskiej sekty, chce dopatrzeć pewnej łączności pomiędzy jednem i drugim, mianowicie z tej strony, że socynianizm, zwabiwszy sobie wielu wyznawców Kościoła wschodniego, nie zjednoczonego obrządku, pozbawił go tém samym możności oporu przeciw Unii, jak mniema literat rosyjski, który tak sobie przedstawia genezę Unii: głównym rysem, powiada on, Kościoła wschodniego do połowy XVI wieku, był pierwsiest elekcyjny w mianowaniu duchownych dygnitarzy i dość znaczny udział świeckich ludzi w sprawach tego Kościoła; przy pomocy tych czynników miał Kościół wschodni, tak twierdzi p. Lewicki, nabrać tyle siły, że mógł się zwycięsko opierać i opierał się długo Unii florenckiej, lecz zwolna zmieniły się rzeczy: „jus patronatus,” mianowanie wladków przez królów polskich i inne rzeczy wadliwe urzędzenia, które się w czasie zagnieździły we wschodnim Kościele, podług pana L., sprowadziły ten Kościół na zupełnie inną drogę; powstały więc różne bractwa duchowne, które miały ogromne znaczenie i jurysdykcya rozległa, kontrolując nawet czynności wladków, zrodził się przeto antagonizm pomiędzy episkopami i bractwami; otóż to współzawodnictwo pomiędzy nimi, ta walka „klerikalno-hierarchicznego” kierunku, zapożyczanego u katolików i „synodalnego,” właściwego, jakoby, Kościołowi wschodniemu, podług słów p. Lewickiego, miały spowodować Unię brzeską. I tak kościelno-organizacyjne dążności bractw duchownych, popieranych przez patriarchy wschodnich i opór przeciw temu wyższemu du-

czesnej wiedzy, wkraczających w dziedzinę filozofii. Biskupi włoscy dobrze zrozumieli ówo zadanie naszej epoki i ztąd podnieśli znacznie poziom naukowy swego duchowieństwa, zakładają wciąż własnym kosztem ogniska naukowe, i mimo politycznego ucisku potrafili wykształcić kler, przodujący w ruchu naukowym całego świata. Obok tych gwiazd uczonego świata nie brakło na wystawie turyńskiej i skromniejszych pracowników, ubogich plebanów, których zdumiewająca hodowla pszczoł, lub różnicze ulepszenia także po osobne powołała nagrody.

Wśród mnogich przepowiedni i horoskopów obiegujących dziś świat żądny uchylecia zastony przyszłości, największej popularności doczekał się czterowiekisz laciński, zapowiadający straszne kataklizmy, bodaj nawet koniec świata na rok, w którym Wielkanoc przypadnie w dniu św. Marka, Zielone Świątki w uroczystość św. Antoniego, Boże Ciało na św. Jan, czyli 25 kwietnia, 13 czerwca i) 24 czerwca. Otóż te wszystkie złowrogie daty w przyszłym schodzą się roku, przejmując latwościem trwoga nie do opisania. Dla zaspokojenia tychże możemy wszelako napomknąć, iż gdyby ta koincydencya swiat istotnie niebywała swzank przyniesie miała rodzajowi ludzkiemu, świat nasz ziemski od początku ery chrześciańskiej już chyba czternaście razy wystawionym był na ostateczną zagładę, skutkiem kabalistycznego zejścia się dat wyż wspomnianych, które z kolei przypadły w latach 45, 140, 387, 482, 577, 672, 919, 1014, 1109, 1204, 1451, 1546, 1666, 1734 po narodzeniu Chrystusa. Wróci zaś podobny porządek swiętaczny w roku 2034, wznawiając może niepokój trawiący dziś umysły do przesądnych rokowań skłonne.



**Kurs pieniędzy i pa pierów publicznych.**

Berlin, dnia 12 marca 1885.

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	210.25
Austryackie banknoty	za 100 florenów	165.25
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.53
Dukat w złocie		9.60
Dwudziestofrankówka w złocie		16.195
Półimperyal rosyjski		—
Dolar za sztukę		—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 5 1/2%		—
Lombard 6 1/2%		—

**Akcyje bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.50
Deutsche Bank	153.75
Disconto Comandit	203.10
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	—
Austryacki bank kredytowy	512.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	57.—
Königs- und Laura-Hütte	100.25
Poznańska sprytownia	79.40

**Weksle.**

Amsterdam	8 dni za 100 florenów	169.50
Bruksela i Antwerpia	8 dni za 100 franków	80.80
London	8 dni za 1 funt szterl.	20.51
Paryż	8 dni za 100 franków	80.85
Wiedeń	8 dni za 100 florenów	165.05
Petersburg	3 tyg. za 100 rubli	209.50
Warszawa	8 dni za 100 rubli	209.90

**Akcyje kolejowe.**

Berlińsko-Drezdeńska	17.—
Halle-Sorau-Guben	44.50
Marienburg-Mławka	84.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	115.90
Wschodnio-pruska południowa	99.25
Wschodnio-pruska północna	118.75
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	506.50
Austryacka kolej południowa (lombardy)	—
200 flor. za sztukę Mk.	—
Galicyjska Karola Ludwika	111.10
Kronprinz Rudolf	77.—

**Papiery państwowe.**

Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/2	104.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	104.20
pożyczka z 1868 r.	4 1/2	104.10
Obliży państwowe (Staats-schuldcheine)	3 1/2	102.60
Listy zastawne.	3 1/2	99.90
Poznańskie	4 1/2	101.60
Pomorskie	3 1/2	97.—
Saskie	4 1/2	101.60
Szląskie Lit. A.	4 1/2	—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	101.90
Westfalskie	4 1/2	102.30
Zach.-pruskie dobr ryersk.	3 1/2	97.—
ser. I. B.	4 1/2	96.90
nowe II ser.	4 1/2	102.80
Obliżyce powiatowe	4 1/2	102.50

**Listy rentowe.**

Poznańskie	4 1/2	102.30
Pomorskie	4 1/2	102.30
Pruskie	4 1/2	102.30
Saskie	4 1/2	102.30
Szląskie	4 1/2	102.30

**Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.**

Polskie listy zastawne	5	65.40
likwidacyjne	5	58.—
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	93.25
Włoska renta	5	97.30
Austryacka złota renta	4 1/2	89.50
papierowa	4 1/2	68.40
srebrna renta	4 1/2	81.60
Austryackie losy z 1854 r.	4 1/2	68.90
z 1858 r.	4 1/2	114.60
z 1868 r.	4 1/2	305.75
z 1880 r.	4 1/2	119.60
z 1864 r.	4 1/2	299.80
Węgierska złota renta	6	81.50

**Węgierska złota renta**

papierowa renta	4 1/2	77.70
Rumuniska pożyczka	8	108.90
male sztuki	8	104.30
z 1880 r.	6	100.10
z 1881 r.	5	—
Rosyjsko-angielska pożyczka	5	95.—
z 1822 r.	5	72.—
z 1859 r.	3	94.60
z 1862 r.	5	95.25
z 1870 r.	5	96.20
z 1871 r.	5	96.20
z 1872 r.	5	96.20
z 1873 r.	5	96.20
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	89.—
z 1877 r.	5	98.—
z 1880 r.	4	81.10
premiowa	5	144.50
z 1864 r.	5	140.—
z 1866 r.	5	62.60
wschodnia I.	5	62.80
II.	5	63.—
III.	5	107.75
Rosyjska złota renta	6	9.—
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	41.50
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—

Już wyszła książeczka jubileuszowa (1756)

## Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

**W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego**

napisal  
**Ks. dr. A. Kantecki.**

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

# Kartki

do Komunii św. Wielkanocnej

wykonuje spieszenie i tanio **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

# PRALNIA

prawdziwych koronek

białych i czarnych, tiuli, żabotów, wstążek i fularek, udoskonaloną podług najpiękniejszych pralni zagranicy, poleca względem Szanownej Publiczności (1757)

## M. ŚLEZAŃSKA,

ulica Strzelecka 28a, parter.

# Na sezon wiosenno-latowy

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materyach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadij czarne wełniane i jedwabne w desenjach najmodniejszych.

Kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych

Aksamity czarne na paloty w różnych szerokościach i znanym doborze.

Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystrój sukien, we wszelkich modnych odcieniach.

Płótna, sztryngi, płócienna na fartuchy, halki latowe, białe i niebieskie, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

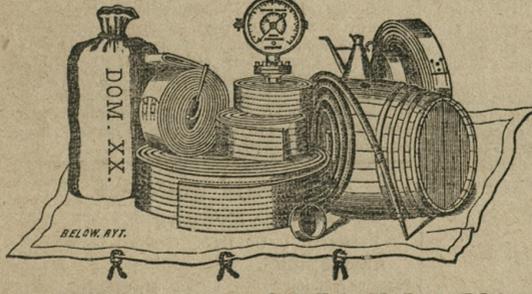
## J. & T. Kamieński

Skład białawców, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

# Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



**WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,**

Nieprzemakalne płacnty, derki na konie

polecają (161)

## Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

NEUE (13) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

# Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten

Preis à Heft 50 Pf

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRAZ 9 1/2 M.

Nakładem Księgarni Katolickiej

## Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo wydanie szóste dzieła p. n. (1718)

# ROK CHRYSZTUSOWY

czyli

Rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa

przez

**O. M. Awancina.**

z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zaadaptował

**O. Aleksander Jelowiecki.**

ze Zgromadzenia Szwarych wstania Pańskiego.

Wydanie to w formie zgrabnym 16<sup>o</sup> na pięknym papierze kosztuje tylko 3 marki (gdy dotychczasowe berlińskie 5 marek kosztowało), a w oprawie z płótna ang. brzegi pasowe, z futerałem, tylko 4 marki.

Nadsyłając tę kwotę do Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych pruskich otrzyma książkę odwrotną pocztą franco.

# Szkoła agronomiczna

w Szamotułach

(wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorodnej służby wojskowej)

obecnie przez 115 uczniów zwiedzana, rozpoczyna nowy rok szkolny w poniedziałek dnia 13 kwietnia. Egzamin nowych uczniów w piątek dnia 10 i w sobotę dnia 11 kwietnia. Warunki przyjęcia do trzeciej klasy przygotowawczej te same, co do seksty gimnazjalnej, do trzeciej klasy fachowej te same, co do tereji gimnazjalnej z wyjątkiem łaciny, który to przedmiot nie udziela się już od tereji. Bliższych wiadomości udzieli

(1650)

**Dyrektor Struve.**

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

# Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznane jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se ligimanna, Tobmaja i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutecznym czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.

Wywiera także nadzwyczajne pobudzające i ożywiające skutki.

Cena skrzynek pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, 10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecają mnie w kołach Swych znajomych, pozostaje

z winnym szacunkiem

## H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przapaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

bi-bi-  
bioteki Raczyskich.

# Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanymi fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżskie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

## L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

# Blooker'a holend. Kakao

Wszystkie najtańsze rozpoczynają się fabrykat; uwienozony medalami złotymi, 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. Wszelkie we wszystkich znaczących tego zakładu składach Fabrykanger, J. & C. Blooker, Amsterdam

# Stare wina węgierskie

dla chorych i rekonwalescentów, na butelkach i gąsiorkach wytrawne i słodkie po rozmaitych cenach poleca handel win hurtowny (1628)

## Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek.

# Krótki zarys

## HISTORJI (1319)

# Kościola katolickiego

napisal

**X. Stachowski (ak).**

(Wydanie II poprawione.)

Nabyć można w Księgarni Katolickiej.

Cena 2,25 młk.

Dzielko to poleca „Przełęcz powszechny“ w Krakowie.

# Chrystusa

do ubrania grobu, z masy i malowane naturalnymi kolorami, piękne i bardzo tanie ma na składzie i poleca

## J. Komendziński,

malarz, (1727)

ul. Fryderykowska 20.

# Delikatne śledzie opiekane

codziennie świeże, polecam każdemu jako dobrą i tania potrawę postną, iroszylam takowe w 10-funtowych sarkach około 35 szt. zawart. za młk. 3,50 franco za zaliczkę pocztową.

**A. Schroeder,** Wusterhusen (1682) nad Bałtykiem.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpiękniejszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stosunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach mieszkaniowych choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaucera esencya jodowa (Confere-ment Geist) z Czerwoną apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów univ. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wydz. szego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gteli w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemeyer najstosowniejszą jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się Radlaucera esencya jodowa płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 młk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Posledniejsza

# porcelane

(Ausschuss) poleca (1774)

## LUDWIK MOEBIUS.

# Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia

## Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

mają do umieszczenia każdego czasu nauczycieli nauczycielki z rozmaitym stopniem wykształcenia, bony Polki Nienki (1696)

# Rządca gosp.

kaw. dziesięć lat praktyki (w mieście trzy lata), posiadający dobre świadectwa i rekomendacje poszukuje od 1 lipca r. b. inną posady tu, lub w Królestwie Polskim. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod literą N. B. poste restante Wolkowo. (1775)

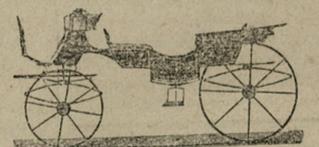
# Pensyonat.

W moim pensyonacie znajdują na Wielkanoc umieszczenie uczniowie odwiedzający tutejsze zakłady naukowe. Nadzór nad zadaniami szkolnymi i na przechadzkach jest powierzony nauczycielowi gimnazjalnemu oraz filologowi. W pobliżu Gimnazjum św. Macieja i szkoły realnej pod wezwaniem św. Ducha (Realschule z. heil. Geist.) nad promenadą. Cena roczna wynosi 400 i 600 marek. Na życzenie przysyłam prospekt. (1637)

**Wrocław, Heil. Geiststrasse 20.**

## Drowa Hager.

Fabryka pojazdów. Zakończona 1835 r.



C. Pawel Wilding we Wrocławiu.

C. Paul Wilding, Breslau.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w uznanym doborze wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła josiunowe gięte i Hicorego, skórkę safianową, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

# Saletrę chilijską

oraz

## wszelkie nawozy sztuczne

pod gwarancją zawartości poleca po najtańszych cenach

## R. Barcikowski, Poznań.

# Herbatę

(1745)

en gros i en detail poleca

## J. N. Leitgeber.

# Urzednik

gospodarczy

zonaty, który zarządza od kilkuna stu lat dużą wsią z korzyścią dla dziedzica, obeznany z hodowlą cukrowych buraków, mogący stawic 10,000 marek kaucyi, szuka samodzielnej odpowiedzialnej posady na ordynary. Łaskawe zgłoszenia proszę przesyłać pod lit. M. M. poste restante Ostrow 1550. (1770)

# Uczeń

może zaraz wstąpić pod korzystnymi warunkami do mego handlu żelaza i materyałow budowlanych.

## Nathan Licht

(1769) Pobiedziska.

# W majątności Rasków

są od sgo Jana r. b. następujące wsie do wdzierzawienia:

a) Raskówek ze Skrzebową areną 3033 morgi magdeburgskie incl. 262 m. m. łak; tamże znajduje się młyn parowy i gorzelnia. Do objęcia potrzebny jest kapitał 120.000 młk.

b) Drogosław 1124 morg. m. 94 □ pret. incl. 62 m. m. łak; kapitał potrzebny 35.000 młk. [1568]

c) Józefowo 761 m. m. potrzeba do objęcia 25.000 marek. Reflektanci winni się zglosić do kasyera pana Czerwińskiego Raskówek per Rasków.

Sala Lamberta.

W srode dnia 25 i w czwartek dnia 26 marca rb. o godz. 7 1/2 wieczorem.

# Dwa koncerty

dane przez nadworną kapelę J. W. Księcia Sasko-Meiningskiego

pod dyrekcją swego intendenta

## Dr. Hansa von Bülow.

Biletów abonamentowych na krzesła numerowane na obadwa koncerty po 6 marek, na miejsca do stania po 3 m. nabyć można w księgarni nadwornej i handlu muzykalnym Ed. Botego & G. Bocka.

Wszystkie zamówione bilety abonamentowe winny być odebrane do 15 b. m.

Sprzedż biletow na pojedyncze koncerty, na krzesła numerowane po 4 m., na miejsce do stania po 2 m., rozpocznie się dnia 16 marca. [1772]